

G A Z E T A  
KORRESPONDENTA

## WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 19GO WRZESNIA ROKU 1867 W SOBOTE.

z Płocka dnia 6 Września.

Dnia 29go przeszłego miesiąca powrócił na konsystencyą do miasta naszego tu zaciężny regiment piechoty JW. Pułkownika *Belica Potockiego* mając na czele Szefów batalionowych *W.W. Zdzitowieckiego* i *Zambrzyckiego*. Publiczność tutejsza przyjęła z największą radością rycerzy, którzy niedawno w oczach iey uzbroieni, teraz pełać prawdziwie marsową i podobną do weteranów okazują. Dzielnie ich przyłożenie się do chwwały oręża *Polskiego* po nad *Narwią* i pod *Grudziądzem* jedną im przychylną i szczepką. Nazajutrz w niedzielę tenże regiment przyciągnął w paradzie z wyborną muzyką fwoją do Kościoła tutejszej Katedry, gdzie wraz ze wszytkimi magistraturami i licznie zebrany ludem dzięki Iktadał Opatrzności za szczęśliwie ukończoną kampanią. JW. JX. Biskup i Sufragan *Luboradzki* celebrował pontyfikalnie Mszę śpiewaną, a mowę łosowną do okoliczności miał JX. *Szwejkowski* Profesor Izkół akademickich. Po ukończonym nabożeństwie W. *Pieglowski* Konsyliarz Izby administracyi publiczney, a zastępujący miejsce Prezesa, dał obiad dla wszytkich officerow; żołnierze zaś kolżtem magistratu byli traktowani. — Mowa wyżey wspomnianą jest następująca.

*Słowa moja zawsze się odnawiać będzie, a łuk mój w ręce moicy będzie się naprawiał.* Job: 29—20.

„Zbrojni synowie oyczyzny! ponawiacie dzisiaj w świątyni Pańskiej widok miły, widok budujący, któryście w niej niedawno aż do rozrzewnienia braciom walżym sprawili. Kogożby on i dzisiaj nie wzruszył, kogo niezbudował? Widok obrońcow musi

bydź zawsze przyjemnym i uymiającym, a tym bardziej widok obrońcow już załżonych, już okrytych bliznami, już zwyciężkami laurami wieńczonych! Ach! widok taki powszednieć nawet nie może, owszem, im będzie częstszy i dłuższy, tym pożądanwszy i miłszy. Niedawno z łona matek, oycow i braci świętym, bo powłtania oyczyzny, hałsem oddzieleni i lotem oria pod znaki oyczytste zebrani, stawaliście w tym przybytku Pana, i przykładem oycow waszych wzywaliście Jego pomocy w sprawie wielkiej, w sprawie świętey: dziś stawacie w tymże przybytku dziękując mu za też pomoc łkuteczną. Jakie więc uczucia zajmowały serca nasze, kiedyście w oczach naszych broń po przodkach zardzewiałą przywdziwiali, kiedyście z uniesieniem ducha wszytkich, obronę oyczyzny zaprzysięgali, kiedyśmy razem z wami za szczęśliwą wyprawę waszą modły do Boga czynili, kiedy wieści o waszych trudach i znojach, a oraz o waszey wyższej nad nie wytrwałości uszu naszych dochodziły, kiedy nakoniec pochwały wasze pisma publiczne po śniecie roznosiły; i jakie, mówię, uczucia rozczułały dusze nasze na ów czas, takie dzisiaj razem wszytkie obudza w nas widok waszych łzeregów Rycerze! Ale co mówię? uczucia dla was na dniu dzisiejszym, są ielżce większe nierównie, bo z uczuciem nowe radości i wdzięczności połączone. Cieszyliśmy się niedawno, że zgubiona a cudem odradzająca się oyczyzna tak prędko, tak licznych, i tak ochoczych obrońcow znajduie; ale zawodność ludżkich zamiarow, niepewność choć przy największym szczęściu i sile wypadkow wojennych, niebezpieczeństwa, i jakie was cze-

katy, że! nakoniec krwie bratniej, krwie walecznej, krwie niewinnej, przerywały radość naszą, stawiając nas między trwogą a nadzieją, smutne często westchnienia i łzy na przemian wyciskały. Im śmielsze były wszystkie kroki wasze, im większy wagi rozprawa, im droższe dla nas życie wasze, tym większa była obawa i troskliwość nasza. Dzisiaj kiedy was Rycerze już po wojnie jako zwycięzcow oglądamy, kiedy widzimy, jak wszystkie niebezpieczeństwa i trudności chwalebnie przez was odbyte i zwyciężone, radość nasza jest czyta i żadnym przykrym uczuciem niez mieszana. “

„ Rycerze! dopełniliście waszej powinności ku oyczyźnie. Ale co mówię, czyniliście więcej, aniżeli się nie już nieprzyjaciele, ale znający dobrze waleczność braci waszych oswoobodziciele nasi, więcej powiem, aniżeli się sami naczelnicy i starsi wasi po was spodziewali. Pozostali w domach bracia wasi wyznają, iż nie mogli wybrać z pomiędzy siebie nad was waleczniejszych. Wyście godnemi byli ich wyboru, wy godnemi wszystkimi zastępcami. Los nie dozwolił wam należeć do bitew, które w kilku godzinach wiele rozstrzygały; ale ciągła odwaga w trwającym zawsze niebezpieczeństwie, niezmordowana czynność w nieustannych pracach, niezwałona wytrwałość wśród trudów i niewygód, tak pod twierdzą *Grudziądzem*, iak ponad brzegami *Narwi*, niemniej wam chwwały ziednały, iako tym braciom waszym, którzy się pod *Tczewem*, *Gdańskiem* i *Friedlandem* wstawili. — A i jeżeli wszyscy nowi wojownicy okryli się chwałą, coż mówić o was dzielni wodzowie i różnego stopnia naczelnicy? Komuż się pierwszy wieniec iako zwycięzcom w obronie oyczyzny należy, jeżeli nie wam, których meztwo i w domu i u obcych wstawione, wzbudziło w narodzie zapalę śpiony przemocą, których sława była ponętą do Rycerskich zawodów, których umiętność kierowała niedoświadczonych odwagą, których prace niezmordowane, nieumiętnych, ale ochoczych rodaków w tak krótkim czasie z weteranami w rzemieśle wojennym zrównały? Godni dowodczy i Szefowie, godnych siebie znaleźliście rycerzy! i nie dziw, bo wam niebo dozwoliło, po długim szukaniu u obcych, szukać ich nakoniec w gnieździe oycow waszych walecznych. Odzyskaliście tych sławę i dowiedliście przed światem, że ich potomkowie

godni byź iak tamci narodem wolam i niepodległym. Was więc potemuść wspominać będzie, tak iak wy teraz tamtych wspominaćie. “

„ Pokoy nagły, pokoy niepodziany przewał, Rycerze, wasze chlubne zawody. Jeśli zdasiem powłzechnym dosyć uczyniliście dla sławy narodu, niedosyć może w życzeniu waszym dla iego znaczenia. Tak jest Rycerze; ale z strony waszej i całego narodu, wszystko dopełnione. Jak nieofzczędzaliście krwie waszej dla oyczyzny, tak bracia wasi pozostali w domach, tak powołani do stytu rządu, nieszczęśliwi majątkowani trudowłoch. Pocięz nas to miłe w duszy przekonanie, żeśmy wszystko, co z nas było, wypełnili. — Pokoy jest darem nieba, pokoy darem ludzkości najdroższym, na pokoy więc szemrać nie można. Jest on dziełem Bohatyra i zwycięzcy; więc byź nie mogli inakszy. Wyniesienie z prowincyi uiarzmioney do narodu; konfytucya warująca wolność i niepodległość; zwrócony ięzyk wydarty; oddane rodakom urzędy; nadanie swobod pokrzywdzonym stanom; Rząd stały, iakiego przemoc wprowadzić nam dawniej nie dozwalała; Monarcha, którego naród zwywał niegdys iednomyślnie; byt nakoniec polityczny opieką mocarza i mocarstwa nypierwzego zapewniony, oto są skutki tego pokoiu, oto owoce krwawych zapasow waszych Rycerze, oto nadgroda za wasze ofiary wszyscy rodacy! Gdy pamiem na to, iak są bezprzykładne powłtania upadłych narodow, iak małe początki tworzących się na nowo, wyznać musiem, iż los nasz jest udziałem Opatrzności nadzwyczajnym. — Czyliż narody przez same tylko woyny wzrastają? Narod nasz, niegdys tak możny i w granicach obłzerny, czyliż tylko wzrastał o rężem? Los *Europy* nie jest ieszcze całkowicie rozstrzygniiony. — Przez klęski i wstręśnienia przychodzą narody do pewnego porządku i szczęścia. A jeżeli i naysmutniejszy doświadczenia, prózną byź mają dla ludzi naukę, czyliż Opatrzność, która nam los obecny udziela, iuz nas dla tego opuści? Rodacy! oto jest ższłość iedyne, w którym oycowie pokładali swe nadzieie. Kiedyż stosowniey zwrócić mozem umyśli nasze do niego, iak teraz, kiedy z okrytymi chwałą obrońcy naszemi, składamy dzięki władzcy narodow i Panu Zastępow, za szczęśliwe ukończenie kampanii? I kiedyż

śluszniej należał się od nas ten hołd wdzięczności pobożney, iak w czasach obecnych? Czyliż nie widzieliśmy ręki Wszecmoenego nad nami? Czyliż nie iemu przypisać należy te tak nadzwyczajne na ziemi naszej zdarzenia? On to błogosławił orężowi naszemu, on pokrzepiał nieprzywykłe jeszcze do niego ręce, on nad zębkami pod bronią wojownicy młodzieży naszej nadawał zwycięstwo. Rycerze! wy najlepszymi świadkami jesteście tych cudów, które Opatrzność nad wami samemi czyniła. Naczelnicy wasi zaświadczaia, iż was nie zagrzewać, ale powściągać w zapale waszym musieli: w tak zaciętych boiach, przeciw tak ogromney sile, w tylu niebezpieczeństwach szukaliście śmierci, a śmierciście nie znaleźli. Cóż przed wami szeregi nieprzyjaciół waszych pędziło, jeśli nie ręka tego, bez którego woli włos ludzki z głowy nie spada? Z całego Regimentu waszego 75 tylko mężnych współ-towarzyszów waszych utraciliście w boiu. Polegli śmiercią chwalebną, śmiercią naysławniejszą, bo polegli za oyczyznę. Wieleż matek, wiele braci opłakiwało nie wcześniej zgon was wszystkich iako nieuchronny, Ryszając iak tysiące zgubnych narzędzi wyziewały z paszcz ogniłych śmiertelne na was pocilki! Ach! ci wszyscy, którzy świadkami byli, iak ochoczo spieszyliście na te krawawe turnieie, a tym bardziej gdy słyszeli odwagi waszey pochwały, niespodziewali się widzieć was dzisiaj połowy; gdy wy tym czasem zdrowi i czerstwi prawie wszyscy powracacie! Do was w szczególności stosować można słowa Psalmisty: *Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich.*“

„Uznaycież więc Rycerze, prawdziwe źródło mocy, mężstwa i szczęścia waszego, i bądźcie na nie zawsze pamiętni. Niechay pobożność będzie drugim przy mężtwie tak iak była przodków waszych zaszczytem. Jakiście z Bogiem zaczęli, tak z Bogiem trwajcie aż do końca przeznaczenia waszego. Wszak on iest sam niezwyęziony, sam w mocy swojej zawsze iednaki. Przed nim bez poniżenia Rycerz zgina kolano, przed nim są niezem światła mocarze. On wznosi lub poniża narody; on bohaterów wyprowadza z nicości. Przez niego rządzą Królowie, i prawodawcy mądre ustawy stanowią. Kto w jego obliczu śława bez trwogi, tego mężstwa świat nie zachwieie. Bóg i oyczyzna

niech będą nieustannym hasłem waszym, a mężtwo wasze będzie doskonałe. Wprawie tylko oyczyzny iest ono chwalebne, a w pomocy Boskiej śławe. Coż oprócz Boga może bydź pewniejszy ufaości przedmiotem, co prócz oyczyzny otwartszym polem do zasług? Gdzie nie masz tego obojga, tam mogą bydź czyny świetne i zadziwiające, ale zasługi nie masz prawdziwey, nie masz i mężstwa. — Jeżeli pokoy, do którego mężne ramie wasza przyłożyło się znacznie, już ostatecznie los wasz stanowi, nie rozumieycie Rycerze, iż mężtwo wasze mniej już iest potrzebne. Może mniej świetne są w pokoju obowiązki wasze, ale nie mniej ważne. Pokoy nie może bydź trwałym i chwalebny, tylko przy gotowości do woyny. W czasie więc spoczynku ćwiczcie się w cnotach rycerskich, abyście tym straszniejszemi stanęli w czasie do boiu. Zupelna świetność stanu waszego wiele warunkow wymaga. Nikt nie iest dobrym rycerzem, kto nie iest oraz dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem. Dokończaycie się w rzemieśle wojennym, nie zapominaycie obowiązkow religii, bądźcie dobremi chrześcianami, a wszystkie przymioty połączycie. Na ten czas powiecie śmiało: *Śława nasza zawždy się odradzać będzie, a łuk nasz w ręku naszych będzie się naprawiał.*

» My słuchacze! których widok tych Rycerzy już potwornie w tey świątyni błagalney budacie, łączmy modły nasze z ich modłami: dziękuyemy Naywyższemu Królowi woysk i Panu zasłępów, że umacniał ich prawice i zasilat ich mężtwo; że błogosławił ich chorągwiom i od zguby ich zaslaniał; że dozwolił im zetrzeć z nas plamę ohydny i ofwobodzić cząstkę drogiey oyczyzny. Dziękujcie o Boże wielki! za ten pierwszy promyk łaski, po tylu nieszczęściach i klęskach! Utwierdzay w nas, prosimy, ten zapal, z iakim dobiialiśmy się o niego; ustalay mężtwo nasze, oświecay umyły, pokrzepiaj siły do ugruntowania pozyskanego daru potrzebne. Spraw o Panie! aby ta cząstka ziemi naszej, tyła łez i krwi potokow obłaz, stała się odtąd siedliskiem szczęścia ludzkiego, i chwały twoiey; aby z niego nie już płacz i ięki, ale wesole dziękczynienia wznosiły się do ciebie. Oycze Niebiecki, bądź nam tak iak byleś oycem naszym miłościw.“

*z Poznania dnia 11 Września.*

Wczoray przed południem przyciągnął tu

z Warszawy oddział regimentu lekkokonne-  
go Gwardyi Cesarzko-Polskiej, i ruszy jutro  
z tą przez Drezno do Paryża.

Wczoraj po południu rozstrzelano tu na  
placu musztry żołnierza *Francuzkiego* z kor-  
pusu Marszałka *Soult*, za zaboystwo, które  
na jednym z mieszkańców tutejszych po-  
pełnił.

z *Lubecki* dnia 6 *Września*.

Fregata *Angielska* stanęła na kotwicy w  
zewnątrznym porcie *Travemünde*, dokąd  
wkrótce przybył z *Kiel* okręt *Lubecki*. O-  
świadczył mu kapitan *Angielski*, iż nie mo-  
że płynąć do portu *Duńskiego*, lecz do ia-  
kiego innego. Wspomniany kapitan wkrót-  
ce po przybyciu swoim posłał łatek do ląd-  
du, końcem dostania żywności. Dowiedzia-  
wszy się o tym officerowie *Hiszpańscy* i cel-  
nicy, będący w tutejszym mieście, udali się  
wraz z huzarami *Francuzkiemi* do *Travemin-  
de*, lecz *Anglicy* wsiedli zapewne na łatek,  
nim oni przybyli.

z *Behmern* dnia 3 *Września*.

Dnia wczorajszego zaszła w okolicach tu-  
tejszych mała bitwa z *Anglikami*, którzy  
chcieli ieden okręt z portu uprowadzić; lecz  
nie dokazawszy, musieli się oddalić  
i kilku ludzi utracili. Z naszej strony nie  
mieliśmy nawet żadnego rannego.

z *Altony* dnia 7 *Września*.

Przyśłał *Królewic* następującą odpowiedź  
mieszkańcom tutejszym na ich adres pod  
dnem 26 przeszłego miesiąca, któryśmy w  
przeszły naszym *Gazecie* umieścili.

„ Obywatele miasta *Altony* okazywali za-  
wsze w najwyższym stopniu chwalebne u-  
czucia prawdziwego patriotyzmu i miłości  
oyczyzny, a to w każdym wypadku ważnym  
dla kraju. — Nie mogłem więc mieć żadney  
wątpliwości, iż oburzająca i niesprawie-  
dliwa napaść *Anglików*, zapali największym  
gniewem tak wspomnianych dobrze  
myślących obywatelów, jako też każdego  
wiernego poddanego Monarchii *Duńskiej*,  
i skłoni ich do nieodmiennego przedsię-  
wzięcia poświęcenia wszystkiego dla obro-  
ny ukochaney oyczyzny i utrzymania sa-  
mowładności. Niemalżm atoli jest dla mnie  
ukontentowaniem, iż w terażniejszych tru-  
dnych okolicznościach adres miasta *Alto-  
ny* pod dnem 26tym bieżącego miesiąca,  
utwierdza mnie w przekonaniu o jednomy-  
slnym jego sposobie myślenia. Wspomniany  
adres jest oraz przyjemną dla mnie pobud-

ką, ażebym obywatelom miasta *Altony* po-  
nowił zaręczenie zaufania i przychylności  
moiey. — W główney kwaterze, w *Kiel* dnia  
3tego *Sierpnia*.“ (podpisano)

*Fryderyk*, *Królewic*.

z *Holsztynu* dnia 5 *Września*.

Nadeszła tu z *Kiel* przyjemna wiadomość z  
pewnego, lubo nieurzędowego źródła, iż  
załoga *Kopenhagaska* uczyniła dnia 29 *Sier-  
pnia* wycieczkę, i pod *Friedrichsbergiem*  
zdobyła baterję 16łodziawą. Korpus stu-  
dentów pod dowództwem Marszałka nadwor-  
nego *Hauch*, szczególniej się w tej rozpra-  
wie popisał. Strata ma być znaczną z oby-  
dwóch stron. W tym samym czasie Gene-  
ral-Major *Oxholm* odniósł także niejakie ko-  
rzyści, a Kommandor *Steen Bille* kilka okrę-  
tów *Angielskich* częścią zabrał, częścią spa-  
lił, a częścią zatopił.

z *Hamburga* dnia 7 *Września*.

Według niektórych doniesień, opuścili  
*Anglicy Friedrichsberg*, utraciwszy 300 lu-  
dzi, których w niewolę zabrano.

z *Hannoweru* dnia 4 *Września*.

Spodziewamy się w tych dniach przyby-  
cia *Hiszpańskiego* regimentu lekkiej jazdy  
*Almanza*, który dnia onegdayszego prze-  
szedł już przez *Münden*.

Słychać, iż gwardya Cesarzka *Francuzka*  
wyidzie ząd dnia 12go b. m., i uda się w  
dalszą drogę do *Paryża*.

z *Paryża* dnia 1 *Września*.

W przeszły piątek zebrała się Rada-stanu  
w *St Cloud*, a na tej sesyi sam Cesarz pre-  
zydował.

Ziechał tu onegdaj W. Xiąże *Wirzburcki*,  
i stanął w pałacu Xiążney *Łukiesho-Piom-  
bińskiej*.

W niedzielę przede mszą w pałacu *St Cloud*,  
przedstawił Cesarzowi zwykłym obrzędem  
Minister związków zewnętrznym Generał  
*Watteville*, nadzwyczajnego Posta konfe-  
deracyi *Szwajcarskiej*, który w tym chara-  
kterze złożył listy wierzytelne. — Po mszy,  
*Król Hollenderski*, jako W. Hetman państwa,  
przedstawił Cesarzowi do przysięgi Panów  
*Lamorliere*, mianowanego Generałem dywi-  
zji; *Giraud*, Pułkownikiem 12go regimentu  
dragonów, i *Bailli de Monthion*, Adju-  
tantem dowodzącym; a zaś Xiąże *Benevent-  
ski* Vice-Wielki Elektor przedstawił do przy-  
sięgi Generała *Beaumont*, Generała *Begui-  
not*, Panów *Curée*, *Lejeas* i *Cassé-Brisac*,  
mianowanych Senatorami.

Na lejsyi przeszłopiątkowey mianował Senat Senatora *Abrial*, członkiem komisyyi Senatorkiej pilnującej wolności osobistej, a Senatora *Porcher*, członkiem komisyyi Senatorkiej pilnującej wolności druku.

Król *Hollender* mieszka w swoim pałacu. Przed wyjazdem do *Hagi* przepędzi dni kilka w *St. Leu*, lecz Królowa zabawi jeszcze czas nieiaki w *Paryżu*.

Przybył tu Pan *Aldini*, Minister sekretarz stanu Królestwa *Włoskiego*.

Umarł dnia 31go p. m. Pan *Lebrun*, członek Instytutu, a jeden z cenniejszych Poetow naszych, w 80 roku życia.

Zawinęła do *Brest* dnia 24go p. m. galiota *Amerykańska* zwana *la Revanche*, i przywiozła listy rządowe do tutejszego Poła *Ziednoczonych Stanow*. Oddawszy listy do niego, puściła się zaraz w drogę do *Londynu* z listami także do Ministra *Ziednoczonych Stanow* w *Londynia*.

Wypis z listu Marszałka *Brune* do *Xiążęcia Neufchatelskiego Vice-Wielkiego Hetmana Państwa*.

— W głównej kwaterze w *Stralsundzie* dnia 23go *Sierpnia*. — „Opanowaliśmy tę nową wyspę i twierdzę *Denholm*. Sześćset Szwedow wzięliśmy tam w niewolę, a zafaliliśmy 14 dział i moździerzy. Król *Szwedzki* zostawił nam w *Stralsundzie* 500 dział, 300,000 kul działowych, 100,000 bomb, 200,000 funtow prochu, i wiele żelaza w szynach.“

Stosownie do rozkazu Cesarzkiego i za staraniem ministrów wewnętrznego i wojennego, odprawil się dnia 29 p. m. o 7mej wieczorem pogrzeb *Jana - Szczepana - Marya Portalisa*, Ministra religijnego, zaszczyconego wielkim orłem Legii honorowey, członka Instytutu narodowego i różnych uczonych towarzystw, zmarłego dnia 25go tegoż miesiąca. Nieco wprzód, przybyły do kościoła deputacye od władz państwa, urzędnicy publiczni cywilni i wojskowi, administracye, krewni i przyjaciele zmarłego. Z tego kościoła ruszyła parada pieszko do kościoła *S. Tomasza* z *Akwini* w pośród wojska stojącego we dwa szeregi, przy świetle pochodni. Poprowadziła, idącą w następującym porządku, korpus iszdy: Szefi najprzód Trybunał handlowy; za nim Trybunał pierwszej instancyi, sąd kryminalny, sąd appellacyjny, sąd kassacyjny, komis-

sarze karbowi, prezydenci i ławnicy miała *Paryża*, Prefekci departamentowey i policyiny, Trybunał, Ciało prawodawcze, sekcye Rady stanu, Senat zachowawczy, Gubernator *Paryzki*, naczelnik głównego sztabu z całym sztabem, Wielcy urzędnicy Legii honorowey, W. Kanclerz Legii honorowey, Ciało dyplomatyczne, Wielcy urzędnicy państwa, Biskupi *Francuzcy* obecni w *Paryżu*, Duchowieństwo *Paryzkie*, a dopiero ciało zmarłego na karawanie wspaniale przystroionym. Cztery ministrowie nieśli za końce całun od miejsca, gdzie ciało było wyfawione. Za ciałem, postępowała familia zmarłego, za tą szedł czworokonny pojazd jego próżny, a dopiero hażący. Za niemi różne władze i administracye, Prezes konsyltorza *Dylydenckiego*, i pojazdy wszystkich urzędników obecnych. Na końcu był znowu korpus iszdy. — Cały kościół *S. Tomasza* był wybity kirem od góry do dołu, iako też siedzenia władz różnych. Niezmierne mnóstwo świec oświecało kościół. Złożono ciało na wspaniałym katafalku pod samą kopułą *S. Tomasza*. Po odprawionym zwyczajnym nabożeństwie, ruszyła pogrzebowa parada w tym samym porządku, ale już w pojazdach, do *Panteonu*. Tam w jednym z grobow na ten koniec przeznaczonych złożono zwłoki Ministra, powszechnie a słusznie żalowanego, wśród wyłtrzałow z ręczną broni. Zakonczył się ten żalobny obrządek mową, którą miał *Wielki Sędzia*, Minister sprawiedliwości, w następującej osnowie:

„Mości Panowie! Nie zabieram głosu w tej wspaniałej świątyni przeznaczonej na złożenie śmiertelnych zwłok cnotliwego męża, którego liratę oplakujemy, ażeby miał pogrzebową mowę na jego pochwałę, bo to zostawiono iest ultom wymowniejszym od moich; ale choć tylko imieniem moich kolegów i moim złożyć zwłokom jego wkrótkich wyrazach, iskie mi serce poddaie, hold żalu i smutku naszego. Urodził się *Portalis* roku 1746 w departamencie *Var*, i z młodości zaraz pokazał po sobie, czym miał być kiedyś. W roku życia zgim zacząwszy stać w parlamencie *Prowanckim* oownalsię zaraz z najświetniejszymi mowami sądowemi, a wkrótce powszechnie uznano, że nikt mu pierwszeństwa w wymowie wziąć nie może. Piękna i skuteczna wymowa jego uotrowała mu przed czasem drogę do umieszczenia się w stanach prowincjonalnych, gdzie

okazał nieradługo, iż wysoki iego umysł na żadnym stopniu nie pokazał się niższym, i publicznego spodziewania nie zawiodł. Ztąd poszło, iż sława iego i jako mowcy i jako urzędnika administracyjnego, uitaliła się już wtedy, gdy inni ludzie za ledwie iey nabywać zaczynał. Słusznie pozyskał wszystkich uwielbienie, ale co jeszcze lepsza, posiadał publiczny szacunek w najwyższym stopniu, którego talenta, by też największe, nigdy zjednać nie potrafią, jeżeli im cnota nie towarzyszy. W takim on stanie chwalebnym dla siebie znajdował się, kiedy pierwsze oznaki rewolucyi pokazały się w *Prowancyi*, a gwałtowność iey przymusiła go do oddalenia się na ułtronie, nie żeby tam oddał się nieczynności niezgodney z pracowitym umysłem iego, lecz żeby umocnić duszę swoje czytaniem i rozmyślaniem przeciw niebezpieczeństwom i nieszczęściom, iakie przewidywał. Błąkając się w okropnych czasach z ułtronia do ułtronia i przenosząc się z więzienia do więzienia, uszedł nareszcie rewolucyney burzy, i w roku 4tym Rzeczypospolitey został wybrany deputowanym do Głowa prawodawczego na elektoratnym zgromadzeniu departamentu *Sekwany*. Tkwi jeszcze w pamięci wszystkich, czego dokazywał w Radzie starszych; dla tego wstrzymam się od opisanja tego: powiem tylko, że wymowa iego z powodu ważniejszych przedmiotów, o których wypadało mu mówić, nowy i większy mocy nabrała, że nawet mowcy zbiłaiący iego twierdzenia uwielbiali w nim ten talent mówienia, który nszwać można cudownym, i że nazyćci się przeciwnicy iego kładli go w równi z nayspierwszemi mówcami *Greckimi* i *Rzymskimi*. Lecz to najbardziej pamięć iego zaszczyca, iż mówca ten, którego tak trudno było zwalczyć w mównicy, był przy tym słodki, i kory do iednania spornych i poczciwy człowiek. Nikt w naszych politycznych zgromadzeniach nie starał się bardziej nad niego uśmierzać rozhułkanych namiętności, przytłumić niechęci i ducha zemłty; a gdyby głos mądrości i powaga rozumu mogły być w owych młotach burzliwych trafić do serc ludzkich, ikułóżniby się zaiste, niż któżkolwiek, przyłożył do odwrócenia nieszczęść, iakie się w roku 5tym na *Francyę* zwały. Ale odwieczne wyroki Opatrzności tak chciały, ażeby długie pasmo rozterkow i błędów poprzedziło szczęśliwą epokę, w której ży-

iemy, a Pan *Portalis* nie tylko niezdolał poiednać rozróznionych umyślów, ale nawet stał się sam ofiarą wypadków; lecz ani podczas wygnania swojego, ani po powrocie z niego nie obwiniał nigdy nikogo o swoje nieszczęścia, przypisując ie tylko niepokonanej niczym sile okoliczności i nieuchronnym zdarzeniom wielkich rewolucyi. Przywrocony oyczyźnie przez nieśmiertelnego człowieka, który ią oswobodził i tak chwalebnie ją rządzi, stał się w niej niezadługo użytecznym przykładając się z niezmordowaną stałością do ułożenia kodexu, który mieć będzie zawsze pierwsze miejsce pomiędzy pomnikami panowania, tak obfitego w cuda. Powołany do Rady stanu, pokazał się w niej z rozumu i serca tym, czym był całe życie; a gdy mu w nadgodę talentów i cnot iego powierzył *NAPOLEON* Wielki Ministerstwo religijne tak w ów czas delikatne, nikt się nie znalazł, ktoby tego wyboru nie pochwalał i nie przyznawał, że właśnie takiego męża potrzeba było na ten urząd. Ie ta publiczna opinia okazała się potym sprawiedliwą, dobrze, Mości Panowie, każdemu z was wiadomo. Zaszczycając się względami Monarchy, mając wielką ozdobę Legii honorowej, będąc oycem i szczęśliwym małżonkiem, a przy tym powszechny posiadając szacunek, czegoż więcej mógł pragnąć? Ach! nie małz dolkonaley szczęśliwości w tym życiu. Oddawna już wzrok Pana *Portalisa* słał widocznie tak dalece, iż trzeba się było lękać zupełney ślepoty. Poznawał on to sam dobrze; a lubo w tym stanie nie opuściło go męztwo, martwił się atoli niekiedy. Aż nareszcie postanowił wytrzymać długą i bolesną operacyą. Pamiętacie *WCPanowie*, z iaką radością przyjęto powszechnie wieść, że się udała szczęśliwie, ale razem pamiętacie, iak się wszyscy strapili, gdy się taż wieść nie potwierdziła. Nie zapomnę nigdy, z iaką stałością i rezygnacyą ten mąż prawdziwie cnotliwy znosił swoje nieszczęście. Nigdy zult iego nie wyszło najmniejsze narzekanie i szemranie; a gdy się w gronie kollegow swoich dla odbywania obowiązkow urzędu swojego pokazał, też same w nim spokoyność, słodycz, wesotość, i tenże sam humor widzieli. Wyznać należy, iż nieszczęście iego znalazło ostrodę w względach Cesarza, który temu wiernemu słudze swojemu raczył oświadczyć, że usługi iego nieprzełstały mu być przyjemnymi. Wielki

Monarcho! ta ślachaetna czulość twoia ku pocziwemu mężowi w nieszczęściu będącemu, tyle cię zaszczyca, ile twoie bohaterkie cnoty! Znosząc Pan *Portalis* stan swoy cierpliwie, i używając dobrego zdrowia wzmocnionego porządnym sposobem życia, obiecywał nam, że ieszcze długo pożyje, gdy w tym zabrała go nam śmierć niespodziewanie. Wiecie, Mości Panowie, iakie na was wrażenie sprawiła. Po rodzinie, która go tyle szanowała i kochała, kolledzy jego naywięcey go żałować powinni. Wizerunek jego wydany iest na płótnie i marmurze, lecz bardziey ieszcze w ich sercach wyryty.“

*z Nancy dnia 30 Sierpnia.*

Wszyscy officerowie *Pruscy* i żołnierze, znajdujący się tu iako ieńcy wojenni, a będący rodem z *Westfalii*, *Saxonii* i krajow *Nad-Reńskich*, udadzą się dnia iutrzeyszego do domow swoich. Przybędą nayprzed do *Moguncyi*, gdzie otrzymają przepis drogi, którą się udać mają.

*z Frankfortu dnia 1 Września.*

Uważają, iż w liczbie krajow składających Królestwo *Westfalskie*, nie znajduie się Biskupstwo *Monasterkie*, które dla ianego Xiążęcia musi bydź przeznaczonym.

*Od brzegow Menu dnia 1 Września.*

Xiążę *Coburg* poiechał do *Paryża*, gdzie iak mówią, zaślubi sobie Xiężniczkę *Francuzką*.

Podług niektórych wiadomości, *Francuzi* oddali już wojsku *Austryackiemu* twierdzę *Braunau*; ostatnie iednak listy z *Wiednia* nic o tym nie donoszą.

*z Kassel dnia 1 Września.*

Ogłoszono tu co następuje:

*Wypis z protokołu Sekretaryatu stanu. — w Pałacu Cesarzkim Thuilleries, dnia 18go Sierpnia 1807.*

**NAPOLEON**, Cesarz *Francuzow*, Król *Włoski*, Protektor związku *Reńskiego*, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Artykuł I. — Wszystkie niżej wymienione kraie, składające Królestwo *Westfalskie*, mają się dnia 1go Września połączyć w ieden Rząd i iedną Administracyą, iako to: Kraie *Brunswicko-Wolfenbüttelskie*; część dawney *Marchii*, leżąca na lewym brzegu *Elby*; część Xięstwa *Magdeburckiego* leżąca na lewym brzegu *Elby*; dystrykt *Halli*; kray *Hildelheimski* z miastem *Goslar*; *Halberstadtzki*, *Hohensteinski*; dystrykt *Kwedlinburski*; Hrab-

stwo *Mannsfeld*; *Eichsfeld* i *Treffurt*, *Mühlhausen* i *Nordhausen*; Hrabstwo *Stolberg*; kray *Hessenkasselski* z *Rinteln* i *Schaumburg*; wyiąwszy dystrykt *Hanau*, *Schmalkalden* i *Katzenellenbogen*, *Gettynge* i *Grubenhagen* z częścią leżącą w środku *Hohenstein* i *Elbingerode*; Biskupstwo *Osnabrukskie*; Biskupstwo *Paderbornskie*; *Minden* i *Ravensberg*, tudzież Hrabstwo *Rittberg-Kaunitz*.

Art. II. — Rząd złożony z naszych Radcow *Itanu* *Beugnot*, *Simeon* i *Jolivet*, tudzież Generała dywizyjnego *Lagrange*, zatrudniać się będzie interesami politycy i administracyi krajowey.

Art. III. — Generalny Intendent i inni Administratorowie krajowi mają się udawać do wspomnionego Rządu w tym wszystkim, co się tycze przechodu wojska i rozmaitych jego potrzeb.

Art. IV. — Od dnia 1go Października obeymie Król *Westfalski* kraie swoje w posiadłość, i niemi na rzecz swoią zarządzać będzie.

Art. V. — Starać się będzie Rząd, 1) ażeby powziął dostateczną wiadomość o kraju, w celu przyzwoitego onegoż urządzenia, które tam na mocy Konstytucyi zostanie wprowadzonym; 2) ażeby zwyczajne roczne, równo iak nadzwyczajne kontrybucye, oddawno do kassy wojskowey.

Art. VI. — W tych wszystkich okolicznościach korrespondować będzie Rząd z Xiążęciem *Neufchatelskim*, naszym Majorem Generalnym.

Art. VII. — Ulkutecznie ninieyszego wyroku poleca się naszemu Ministrowi wojennemu.

(podpisano) **NAPOLEON.**

Z rozkazu Cesarza:

*Hugues B. Maret*, Sekretarz stanu.

Marszałek *Alex. Berthier*.

Uchwała Rządu Królestwa *Westfalskiego*.  
*W Kassel, w Piątek dnia 28 Sierpnia 1807.*

» Rząd krajow składających Królestwo *Westfalskie*, podług wyroku Cesarza Jegomości *Francuzow*, Króla *Włoskiego*, Protektora związku *Reńskiego*, wydanego dnia 18 b. m. w Pałacu *Thuilleries*, a wymieniącego kraie, które Królestwo *Westfalskie* składać mają, i stanowiącego Rząd, mający się zatrudniać politycą i zawiadowaniem wspomnionego Królestwa aż do czasu obięcia go w posiadłość przez Króla Jegomości *Westfalskiego*, uchwała, iż wzmiankowany wyrok będzie w obydwóch językach *Francuz-*

kim i Niemieckim wydrukowany, i wszędzie gdzie potrzeba ogłoszony i przybity, szczególnie zaś zosłanie podany do wiadomości Gubernatorom i Intendentom w wymienionych krajach, dystryktach i miastach, ażeby w całej osnowie swojej był ulkutezionym.

Członki Rządu Królestwa Westfalskiego.  
(podpisano)

Simeon, Jollivet, Lagrange, Beugnot.

z Auszpurga dnia 31 Sierpnia.

Listy prywatne z Medyolanu donoszą, iż w Królestwie Włoskim mają być wkrótce rozbite dwa obozy, z których jeden będzie przy Brescia. Wojsko tam przeznaczone znajdzie się inż w drodze.

Odebrano w Tryeście wiadomość, iż nowa rewolucya zaszła w Konstantynopolu.

Dnia onegdajszego zniesiono tu klasztor Dominikanow, który trwał od 500 lat. Wykuzeni Xięża w liczbie 13 dostaną pensyę.

z Wiednia dnia 6 Września.

Wielki Xięża Wirzburski wyjechał ztąd w końcu przelżego miesiąca z licznym dworem do Paryża.

Na audyencyi dnia 25go Sierpnia przedstawiono Cesarzowi Jegomość Xiężęcia Hieronima Sanguszkę, Generała Leutanta Rosyjskiego i dziedzica Hrabstwa Tarnowskiego. Monarcha nasz przyjął go z zwykłą uprzejmością.

Słychać, iż Hrabia Wilczek, bywszy Gubernator w Medyolanie, ma być mianowany Ochmistrzem wielkim nadwornym przy Dworze przyszłej małżonki Cesarza należęgo, a Hrabinie Wilęzkowa i Dietrichstein otrzymają urząd Ochmistrzyni. — Zaślubienie Cesarza nastąpi dopiero w miesiącu Listopadzie.

Mówią, iż Dwór Neapolitański chce także wysłać Posła do Petersburga.

Xięże panujący Saxe-Weymar odwołali Pana Conta, który tu niedawno przybył w charakterze sprawującego interesu przy dworze naszym.

Wyszedł tu niedawno kalendarz wojskowy, który w następującym sposobie opisuje stan wojska Austriackiego; Generalisimus, Arcy-Xięża Karol; 6ciu Feldmarszałków, 33 kwaternastrow i Generalow iazdy; 121 Feldmarszałków - Leutnantow; 251 General-Majorow. — Wojsko, 63 Regimentow

piechoty i jeden Regiment strzelcow; 17ście Regimentow wojska pogranicznego; 8 Regimentow kirysyerow; 6 Regimentow dragonii; 6 Regimentow lekkiej iazdy; 12ście Regimentow huzarów, trzy Regimenta Ulanow, i 4ry artylleryi.

z Berlina dnia 8 Września.

JW. General dywizyi Dupont, komendant placu w tuteyszym mieście i średniej Marchii, wydał dnia wczorayszego następujący rozkaz dzienny:

» Gdy miało Berlin i kraj Pruski, z którego jeszcze wojsko Francuzkie nie ułtąpiło, dopóty do Francuzow należeć będą, dopóki warunki traktatu Tyllżyńskiego nie zostaną ulkutezione, przeto stosownie do zalecenia Marszałka, General Gubernatora w Berlinie &c. zakazuje się noszenia mundurów wszelkim zgranicznym wojskowym, i skiegokolwiek bądź stopnia; to bowiem prawo, aż do nowego rozkazu, służy tylko wojskowym, którzy należą do wojska Francuzkiego lub sprzymierzonego, do gwardyi narodowej i strzelcow Berlińskich, i do gwardyi narodowej Brandeburskiej.

(podpisano)

Dupont, General Dywizyi, Komendant placu w Berlinie i średniej Marchii.

Podług doniesienia nadzwyczajnego gońca, który wyjechał z Petersburga dnia 8go Sierpnia, nowy Posel Angielski przy dworze Petersburskim przykazał swoim ludziom, aby rzeczy jego nie rozpakowywali.

Od jutra, użyje władza wojskowa Francuzka w naszym mieście surowych środków przeciw tym miedzkawcom, którzy przypadający na nich kontrybucyi jeszcze nie wypłacili.

z Madrytu dnia 17 Sierpnia.

Przybył tu dziś gońiec z Kadix, i doniósł o przybyciu okrętu handlowego do Lizbony z Buenos-Ayres, mającego na sobie Biskupa i różne osoby z tej prowincyi. Te donoszą, iż w Maju pobito wojsko nasze Anglikow, opanowało Maldonado i odejęło wodę miastu Montawideo; strata Anglikow w tej bitwie 2,000 ludzi wynosi. Rząd Hispański otrzymał Lima w posilku 8,000 zbroynych ludzi i 15,000 Murzynow. Czekamy na urzędowe potwierdzenie tej wiadomości, co gdy nastąpi, możemy się spodziewać wkrótce nowiny o wypędzeniu Anglikow z Montawideo.



GAZETY KORRESPONDENTA

Z WARSZAWY DNIA 19go WRZESNIA ROKU 1807 W SOBOTE.

KOMMISSYA RZĄDZĄCA.

Na przelożenie Dyrektora Spraw Wewnętrznych, który z woli naszey przytomny konferencyi przez nas odbytey z W. Vincent Rezydentem *Francuzkim*, w celu załatwienia trudności nawzajem wynikłych co do sposobu i warunkow, pod któremi mają być oddane Donataryuszom w possessyą dobra dekretami Jego Cesarzkiey Mości w *Tylży* datowanemi darowane: powszechne do tego prawidła, podług których Izby Administracyine mają sobie postępować, ninieyszą naszą uchwałą postanowimy: =

*Artykuł pierwszy.*

Dobra każdemu Donataryuszowi przeznaczone, mają być w possessyą oddane z protestacyą w protokule przez Delegowanego od Izby Administracyiney zapisaną; że co do kompetencyi z każdych dobr, Ikarbowi krajowemu na rzecz dawnych ich Polsessorow przypadających, ułanowienie ich zawieszają się do decyzji Najiaśnieyszego Cesarza i Króla.

*Artykuł drugi.*

Protokuly intromilsyi do dobr narodowych, nie będą wyszczególniać summy podatkow publicznych z tych dobr Ikarbowi należących, następujące tylko wymieniać prawidło: — „Ze dobra darem przeznaczone o „płaćć będą podatki publiczne w tey samey proporcyi i sposobie, iak inne dobra Ziemiańskie; i że ich Właścicielom „zostawnie się wolność drogą prawem przepisaną szukania w nich ulgi, gdyby się sądzili być przeladawanemi.“

*Artykuł trzeci.*

Okazana będzie od Administracyi Ikarbowey Wmu Rezydentowi *Francuzkiemu* taxa stępla, hypoteki, i inne koszta padające na Donataryuszow.

*Artykuł czwarty.*

Co do należytości za budowy i reparacye po dobrach Dzierżawcom winney, w tey mierze nie będzie postanowionego. Odwołanie się do decyzji Najiaśnieyszego Cesarza i Króla w protokule zapisane zostanie, a oddanie dobr w possessyą Donataryuszom nastąpi.

*Artykuł piąty.*

Nowi dobr Właściciele mogą uchylić w nich kontrakty arendowne, jeżeli im to zdawać się będzie, za poprzedzającym jednak przyjacielskim o to z arendownemi Polsessorami umowieniem się.

*Artykuł szósty.*

Prawa używania lasu, w nim wygonu i pastwiska, iakie mieli arendowni tych dobr Polsessorowie w lasach Królewskich amtom przyległych, zachowują się dla terażnieyszych tychże dobr Dziedzicow. Co się zaś tycze przyznania własności tychże lasow, Dziedzicom czyli krajowi one należą? rzecza ta zawieszoną zostaje do decyzji Najiaśnieyszego Cesarza i Króla.

*Artykuł siódmy.*

Wyznaczeni od Izb Administracyinych, zaprzeczać nie będą przy zdawaniu dobr w possessyą Plenipotentom Donataryuszow umieszczenia w protokule czyli w proces Verbal wszelakich protestacyi, iakie im zdawać się będą potrzebne. Nawzajem Delegowani od Izb Administracyinych, użyją tey samey wolności do zapisywania protestacyi z swoiey strony.

*Artykuł osmy.*

Donacye przez Najiaśnieyszego Cesarza i Króla poczynione, zajmują amty w zupełney ich całkowitości, czyli to one są podzielone na dzierżawy i poddzierżawy, czyli to jeden Generalny Dzierżawca niemi zarządza-

dział, nie z nich oderwanego byź niema na szkodę Donataryuszow.

*Artykuł dziewiąty.*

Przez odebranie dobr w polselsyą, nie rzeka się Donataryusz tych części własności, o których wiadomość nie była dana Plenipotentowi jego.

*Artykuł dziesiąty.*

Nastąpić ma rozdział kwartalney raty dzierżawy od 1go Czerwca poczynającej się, ile z niej na skarb przypada, a ile należy się nowemu Dziedzicowi. Dzień 25go Lipca jest za normalny postanowiony, w którym Donataryusz powinien był wnieść do polselsy dobr, i od dnia tego intrata na niego ma być rachowana.

Działo się w *Warszawie* na selsy dnia 26 Sierpnia roku 1807. (podpisano)

(L.S.) STANIŁAW MAŁACHOWSKI Prezes.

*Jan Łuszczewski* Sekr: Gener:

Zgodno z oryginałem:

*Breza.*

W Imieniu Kommissyji Rządzącej. — Izba Administracyi publiczney Departamentu Warszawskiego. — Przez powiną w urzędowaniu troskliwość pośpiesza przez Gazety publiczne ogłosić przeżany sobie przez JW. Generała *Hervo* Szefa Sztabu głównego JW. Marszałka *Davoust* Rozkaz Dzienny wojsku *Francuzkiemu* ogłoszony dnia 17go b. m. w treści następującej:

*W głównej kwaterze 3go Korpusu Wielkiego Wojska w Warszawie, dnia 17go Września 1807.*

**R O Z K A Z D Z I E N N Y.**

„JW. Marszałek *Davoust* będąc uwiadomionym, iż żydzi pod pozorem kupowania koni do *Francuzow* należących, kupują części konie zabrane mieszkańcom, rozkazuje: iż ile razy w *Xięstwie Warszawskim* sprzedawane będą konie do *Francuzow* należące, zawsze Pułkownik lub kommanderujący wojskiem, w którym ta sprzedaż czynioną będzie, obowiązany jest kupującemu wydać zaświadczenie z opisem znamionowym konia, z wyrażeniem dnia i miejsca, w którym kupiony. Ten jeden sposób zapobieży wszystkim nadużyciom. Żydzi nie opatrzeni w udowodniające zaświadczenia, nie będą mogli ani u siebie zatrzymać, ani kupić koni wziętych właścianom.“

Generał Szef Sztabu Głównego tymczasowy, *Hervo.*

Na zasadzie tego dziennego rozkazu w całym wojsku w *Xięstwie Warszawskim* konsultującym ogłoszonego, ostrzegają się wszyscy mieszkańcy, aby w kupnie koni od wojskowych *Francuzkich* do tego stósowali się, żadnych koni bez zaświadczenia znamionującego dokładnie konia, wyrażającego dzień i miejsce kupna, nie nabywali; w przeciwnym wypadku, szkodę i nieprzyjemność ztąd wyniknąć mogącą, swoiey tylko niebaczności przypiszą. — Działo się w *Warszawie* na selsy w Pałacu Rządowym dnia 18go Września 1807.

*Kochanowski* Prez.

*Leszczyński* Sekr: Gen:

Zgodno z Aktami. *E. Zalewski* S. W. W.

Tenże sam rozkaz dzienny przyślano do ogłoszenia z kancelaryi wojenney z podpisem, co do zgodności z oryginałem, W. *Biegańskiego* Pułk: Szefa Sztabu Legionu 1go.

Inspektor popisow Legii pierwszey, mając sobie szczególniey zalecono rozkaz JO. Xięcia Ministra wojny pod dniem 29 Sierpnia roku bieżącego publikowany, a Nro 70 gazety do publiczney wiadomości podany, do skutku doprowadzić, widzi się byź przymuszonym ostrzedz Jchmość Panow Officerow z różnych korpusow do *Warszawy* przybyłych, a z rzędu czynney służby wojska *Polskiego Xięstwa Warszawskiego* wyszłych, aby zaprzestali nosić mundurów, tak dla Sztabu iko i dla różnych korpusow Legionowych i ich urzędników przez JO. Xięcia Ministra wojny ustanowionych. — Inaczej, sami sobie przypiszą nieukontentowanie, które niedopełnienie wydanego rozkazu za sobą ciągnie, a czego dopilnowanie, Inspektor Legii iwszey W.W. Jchmość Panom Pod-Inspektorom, Pułkownikowi *Krysińskiemu*, Majorom, *Kasimowskiemu* i *Dzierżanowskiemu* najmocniey zalecił, którzy mając od Dyrekcyi Generalney biór kancelaryi wojenney komunikowaną listę imienną Officerow ze służby wojska *Polskiego Xięstwa Warszawskiego* wyszłych, nie przestaną pociągać do odpowiedzi niepoftusznych wydanemu urzędzeniu. — Pewny jest Inspektor Legii iwszey, że Jchmość PP. Officerowie z czynney służby wojska *Polskiego Xięstwa Warszawskiego* wyszli, z chęcią dopełnią wydany rozkaz, gdy JO. Xięże Minister wojny dozwala abszytowanym Officerom (jednak za wyraźnym swym pozwoleniem) noszenia mundurów dla wyfużonych w wojsku ustanowionej, a tym

samym cechę, że do obrońców oyczyzny należeli. — Dan w *Warszawie* dnia 17go Września 1807.

Inspektor popisów *Legii* pierwszej wojska *Polskiego* Xięstwa *Warszawskiego*.

*Jozef Nowicki.*

*Uwiedomienie do Szlachty Polskiej*

Ci wszyscy, którzy uniesieni słałchetnym zapałem ku Wielkiemu *NAPOLEONOWI*, zechcą wniść do Gwardyi, którą takawie z naszego Narodu raczy formować, mają się słałwić w kancelaryi regimentu. Gdyby kiedykolwiek moja niebytność nastąpiła, udadzą się do *JW. Hrabia Małachowskiego* Szefa szwadronu tegoż regimentu, któren iśćt możea dopełnić ich żądania. Dnia 17 Września 1807 roku.

Pułkownik kommanderujący Regimentem lekkiej jazdy *Polskiej* Gwardyi Najiaś: Cesarza *Francuzow.* *W. Krasiński.*

Tenże Pułk: *Małachowski* mieszka w Pałacu pod *Nrem 410* na *Krakowskim Przedmieściu*.

We *Srodę* mieliśmy tu nader tkliwy, a razem przyjemny widok. Stu przeszło *Weteranow Polskich* z 5 officerami (bo słałty pozostał w lazarecie *Drezdeńskim* z kilkunastu żołnierzami) przybyło z *Włoch* do tutejszey stolicy. Są to woioownicy, których pewna liczba służyła niegdys oyczyźnie po rozmaitych regimentach naszych, a mając sobie wydarty od przemocy oręż, poszła słałrać się o niego na obcey ziemi. Zyskawszy go, i przyłożywszy się do znękania różnych nieprzyjaciół terazniejszego oswoobodziciela naszego, dośłałta od niego rozkaz wraz z innymi powrócenia na łono wkrzeszoney oyczyzny; wszyscy zaś, są to woioownicy albo obciążeni laty, albo kalecy lub chlubnemi okryci bliznami. Wesli oni do tutejszey stolicy przy odgłosie bębna niesionego od podszlego w latach dobosza, z zupełnym porządkiem wojskowym, pod sprawą swoiego dowodczy kapitana *Mieczynskiego*, i przyciągnęli w parady przed Pałac Rządowy, gdzie pod ten czas była sessya Kommissyi Rządzącey, a za niemi żony i dziatki niektórych na wozach. Gdy stanęli w słyku pod bronią, wyszedł przed pałac *JW. Wybicki* członek Kommissyi Rządzącey, który w imieniu odebrawszy honory wojskowe od nich,

przedstawionych przez *Wgo Kamińskiego* Pułkownika i *Plac-Majora Warszawy*, a przez sam w ich batalionie Kapitanem będącego, i równie iak wielu z nich dotkaionego chlubnym kalectwem, powitał w zabranym głosie mężnych *Weteranow* imieniem Rządu i *Oyczyzny*, i zapewnił ich o słałczególniejszey opiece. Poczym udali się na kwatery do *Starego Miasta*, gdzie mile byli przyjęci od gospodarzow, a od wielu osob uprzejmie i przyśtoynie częstowani.

Dnia wczorayszego wyszedł ztąd znowu w drogę do *Paryża* liczny oddział Gwardyi *Polsko-Cesarzkiej*.

z *Piotrkowa* dnia 16 *Września*.

Przechodził tedy dnia 10go *Września* z *Włoch* na miejsce destynacyi swoiey do *Warszawy* batalion *Inwalidow* i *weteranow Polskich*. Obywatele nie mogąc ukryć radości i swey powinney wdzięczności dla tych walecznych żołnierzey i upragnionych braci swoich, niezwłocznie zrobili składkę na ręce *Prezesa Kommissyi* powiatu swego, i tę oharowali *W. JPannu Mieczynskiemu* kommanderującemu tym szanownym korpusem. Znany ten i szanowny officer podziękowawszy w najkromniejszych swych wyrazach, obawiając się, aby nie uszkodził w niczym mieszkańca powiatu; przy wyjeździe swym z *Piotrkowa*, złożywszy na kwatery swey pieniądze, został iśćt przy tym iak następuje:

*Mieczynski, Kapitan kommandant korpusu Inwalidow i Weteranow Polskich do W. Jmci Pana Moltowskiego, Prezesa Kommissyi Piotrkowkiew.*

„ Składkę, którą obywatele tutejszego Powiatu zrobili, do rąk moich w powadze samego *W. WPana Dobr.* dla korpusu *Inwalidow* i *Weteranow Polskich* powracającego z *Włoch* złożyli, nadzwyczajne wrażenie i gwałtowne uczucie duszy żołnierzowi temu sprawi; ale nie może na sobie przewieść, by odbierał ofiary od tego powiatu, który sam potrzebuie litości. Względ ten zmusza mię, bym podziękował w imieniu korpusu, którem mam honor dowodzić, iż tey ofiary w żaden sposob przyjąć nie mogę; owłzem prozję cię *Wielmożny Prezesie*, abyś ią napowrot odebrawszy, przyjął z moiey strony tę maleńką bagatelę, *Talarow* trzy, i przesłał rolnikowi przez rozwiązłego żołnierza zbitemu lub iego familii we wsi *W. JPana Psarskiego* mieszkającemu. Niech ten nieszczęśliwy mieszkaniec *Polski* uważa tę

małą pomoc, w czyłtych myślach przezemnie  
iemu daną, jako upominek winney pamięci  
rodaka iego. “

„ Co się zaś tycze ofiary W. JPana *Biernackiego*, ta, ponieważ za wyraźnym iego  
życzeniem iest każdemu żołnierzowi po złotym  
Pol: iednym przeznaczona, owszem na  
ręce samym żołnierzom dana, aby nie stać  
się umartwieniem gorliwości tego czulego i  
szanownego obywatela, i aby dopełnione te  
tak konieczne żądania iego zostały, pozwo-  
liłem żołnierzom one między siebie rozebrać.  
— Względem zaś wdzięczności, iaka być mo-  
że z strony naszej, nie iestem w stanie wy-  
razić co czuje każdy, widząc się ustawie-  
nie obсыpywanym swych rodaków łaskami  
i ich szczególniejszą pamięcią. — Mówi ieden  
iaki drugi, iż iedenascie lat nie widząc  
swey oczyzny, błąkaiąc się po nayodlegley-  
szych częściach rozmaitych świata krajow,  
łtargawazy siły i lata, okryty bliznami, za-  
pomina o wszystkim i o samych szczydłach,  
gdę się wyrzał z *Ameryki* i południa na pół-  
nocy w swym kraju powroconym. Polega-  
jąc z resztą dni swoich na iedyney sprawie-  
dliwości osób, które Rząd narodu naszego  
trzymają, czego dowody iuż odebraliśmy w  
trokliwości JW. *Stanisława Potockiego*, JW.  
*Gutakowskiego* i tylu oycow oyczyzny na-  
szej, którzy za okazaniem się tylko korpu-  
su wspomnianego, obmyślili zaraz w *Dre-  
znie* Resurs, który nam wystarcza do stoli-  
cy narodu naszego. Proszę więc Wielmo-  
żny Prezesie, aby te tłumaczenie, nie za  
inny cel uważane było, iak za dowod przy-  
wiązania i szacunku dla powiatu, na które-  
go czele ty Panie pierwszy stoisz. Mam hon-  
nor wyznać w osobie twoiey całemu powia-  
towi nappowinniejsze uznanowanie.

(podpisano) *Mieczynski*.

*NB.* Składkę zostawiam na ręce Wgo *Go-  
reckiego*, do oddania za rewersem W. WPana,  
która wynosi Tal: 65, a z moiey strony  
trzy, co wszystko czyni Talarow 68.

Prezes odebrawszy takowy list i zwroconą  
składkę, zdziwionym będąc nad rzadką cno-  
tą i miłością współ-obywatela i Rodaka, od-  
pisał następujący list, po odebraniu którego  
ten szcny i miły nam officer zaledwo skłonił  
się przyjąć naszą ofiarę.

*Mostowski Prezes Izby Wykonawczej Po-  
wiatu Piotrkowskiego do Wielmożnego Mie-  
czyńskiego Kapitana kommanderującego kor-  
pusem Inwalidow i Weteranow Polskich.*

## SZANOWNY MĘŻU!

„ Wyraz twoy donoszący mi, iż składkę  
przeze mnie na ręce twoie, i do twego roz-  
porządzenia ofiarowanej nieprzyjmiesz, o-  
debrałem. Gdy przyczyny, dla których czu-  
tych obywateli ofiarę odrzucasz w twym li-  
ście wymienione usprawiedliwię, rozumiem,  
iż nie zechcesz ofiarującym robić tej krzy-  
wdy, i przyjmiesz acz małą, przecię z uczucia  
serca pochodzącą ofiarę. — Dla tego (piszesz)  
nieprzyjmiesz składki, iż obywatel wycie-  
czony i podniszczony przechodami wojsk,  
sam wsparcia potrzebujący, czyni tę ofiarę;  
przecież do tej ten tylko kontrybuował,  
który mniej lub więcej dać iest w stanie,  
iaki z przyłączoney listy kontrybuantow  
przekonasz, i że ta mała ofiara dla każdego  
iest miłą, bo daną swoiemu Rodakowi, któ-  
ry sławę oręża i Imienia Polaka z honorem  
utrzymywał w czasie, kiedy Polakowi zabrana  
oyczyzna była i Imię iego przeistoczone; tak  
więc nie czyni żadney względnie ich sytuacji  
dyferency. Proszę cię szanowny Mężu, przy-  
mij na powrot tę składkę, i rozдай ją iak  
ci się naysprzywoiciej zdawać będzie po-  
między towarzyszwow broni, inaczej obrażo-  
ną by została czułość ofiarujących. — Po-  
zdrowiam cię szanowny Mężu z zapewnie-  
niem moiego wysokiego szacunku. “

W *Piotrkowie* dnia 11 Września 1807 R.

(podpisano) *Mostowski*.

|   |  |
|---|--|
| JW. Bleszyński, Ssta i Sędzia dół Tal: 20 |  |
| W. Suchecki, Prezes Ziem: sądown — 10     |  |
| W. Tarnowski, Sędzia - - - - - 10         |  |
| Mostowski, Prezes Izby Wykonaw: — 9       |  |
| Zalewski, Pisarz Aktowy - - - - - 1 zł: 4 |  |
| Kaczkowski, Komornik - - - - - 1 — 4      |  |
| Gorecki, Komornik - - - - - 1 — 4         |  |
| Koszucki, - - - - - 3                     |  |
| Urbański - - - - - 1 — -                  |  |

Resztę majątnieysi miasta *Piotrkowa* oby-  
watele złożyli. *Mostowski*.

z *Ankony* dnia 16 Sierpnia.

Listy z *Bari* i *Otrantu* pod dniem 8mym  
donoszą, iż włożono w Królestwie *Neapo-  
litańskim* powszechnie embargo na wszelkie  
okręciki, i że zgromadzią ich mnostwo dla  
przewiezienia wojska *Francuzkiego* do *Kor-  
fu*. — Wojsko *Rossyjskie*, które było w *Bou-  
ches du Cattaro* udało się do *Korfu*, gdzie  
poty ma zostawać, dopóki nie będzie mogło  
powrócić do *Krymu* przez *Dardanelle*.

*z Królewca dnia 3 Września.*

Król Jmć Pruski wydał następujące obwieszczenie względem rozpuszczenia uzędni-  
kow Pruskich w odłupionych Prowincjach.

» My Fryderyk Wilhelm &c. Gdy przez traktat pokoju z Francją zawarty dnia 20 Lipca roku bieżącego, kilku Prowincy z Monarchii naszej odłupiliśmy, łosownie więc do tego ulupienia poczytuemy sobie za powinność, ażebyśmy wszystkich naszych urzędników przy zwierzchnościach w odłupionych krasiach, niniejszym pismem od obowiązków względem nas uwolnili, nie tamując im z naszej łrony przyięcia nowych lub dalszego łprawowania dotychczasowych urzędów. Starać się będziemy nadal o łos dotychczasowych pocztowych urzędników, i z wdzięcznością pamiętać będziemy o wierznych usługach, które nam uczynili. — Działo się w Memlu dnia 29 Sierpnia 1807.

(podpisano) Fryderyk Wilhelm.

Od dnia wczorajszego zaczęto tu dla ubogich łprzedawać korzec (zapewne *Berliński*) mąki żytney po 3 talery i 12 łrebrnych groszy. Nikt jednak nie może więcej wziąć nad 3 korce.

*z Zaru w Dalmacyi dnia 14 Sierpnia.*

Urzędowy list z *Konstantynopola* zawiera co następuje:

» Rewolucya, która tu zaszła, zamiała co by się miała zbliżyć do końca, wzmaga się i owszem bardziej. Cała prawie *Azja* nie chce uznać nowego Sultana *Mustafy*. Wszędzie się tam buntują. *Cidi Bascia*, łwagier *Selima* złożonego Sultana, zgroładziwszy rozpuszczone wojsko, a utworzone podług *Nizam-Gedid*, zagraża łtolicy. *Ciopan-Oglou*, *Kara-Osman* i *Jussuf-Aga* zebrałi także wielu malkontentów i ciągną ku *Konstantynopolowi*. Liczba buntowników dochodzi już, iak mówią, do 100,000. Poymali oni i łprowadzili do obozu łwoiego Derwisza i Patryarchę w *Cogni*, łmniemanego potomka *Mahometa*, który tylko może przypasać wielkiemu Sultanowi miecz *Mahometa*, i ogłosić go prawym Monarchą. Trzy tysiące iszdy *Tureckiej* umknęło nocą z *Konstantynopola* do *Azji* dla złączenia się z buntownikami. Będziemy więc łada dzień łwiad-

kami łcen okropnych. Obawiać się należy, ażeby Sultán *Selim* nie był zabity z rozkazu terazniejszego Sultanki *Walidy*; co gdyby nastąpiło, płynęłaby krew łrumieniami.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

*Anglicy*, którzy port *Szoczeński* w łciłym zamknięciu trzymają, łrzelali do kilku wsi rybackich nad brzegiem morskim będących, lecz żadney znaczney łzkody nieuczynili.

Komiszarze *Francuzcy* łpisują teraz kapitały, które się łnstytutem publicznym lub osobom prywatnym na łewym brzegu *Elby* należą, i zwrotu ich żądać będą od Króla *Pruskiego*.

Cesarz Jegomość *NAPOLEON* darował prawem własności Marszałkowi *Kellermanowi* łzamek *Johannisberg*, łławny z wyborne-  
ga wina *Reńkiego*, który razem z *Fulda* dołtał się był domowi *Nassau-Oranii* w łndemniczącą.

*z Lublina dnia 14 Września.*

Do łpospolitey należy wiadomości łrata powszechna w osobie *JW. Sebstyana Dłuskiego* Staroły *Łukowskiego*, który na dniu 10 b. m. w łmiejności łwoiey *Gutanowie*, przykładne dokonał łżycie. — Mówić można, iż w całym łpostępku łżycia łwego z oka nie spuścił tego Staropolłkiego łprawidła: *Nie dla łamych siebie rodziemy się*. — Jakim go znano i łzanowano łsędzią, dość przypomnieć, iż gdzie łurowość łprawa w łporządku łpraw cywilnych wymagała łkar pieniężnych, on, ilekroć wypadły na łstronę ubogą, zwyki łe był z własnego łmajątku łzastępować. — Mąż w tym łłopniu łcnotliwy, ma osobne łprawo do łpamięci łbywatelskiej i Chrzeci-  
ańskiej łpebożności.

OBWIESZCZENIE.

W łmieniu Komisyyi Rządzącej. — łsba Admini-  
łtracyi Publiczney Departamentu *Warszawskiego*. Podaje do wiadomości publiczney, iż w dniu 20łym b. m. w łNiedzię, łosownie do łrełskryptu *JW. Dyrektora* łnteressów wewnętranych, będzie się odbywać przed Komiszarzem łsby *Gorczyzewskim* łlicytacya na 10,500 *Kol-  
der* podwoynych i tylż łSienników, które na łpotrzebę łwojłka dołstawione byđz mają. łżyczący łobie podięć się łakowego *Liwierunku*, mają się łstawić w dniu wyłznaczonym o łtorej godzini łprzed wymiencionym *Kon-*

syliarzem, od którego dowiedzą się o warunkach takiego kontraktu. Licytacja ta odbywać się będzie w Pałacu Rządowym w Sekretoryacie Izby Administracyjnej. Działo się w Warszawie na fessy w Pałacu Rządowym dnia 18go Września 1807. *Kochanowski Prez.*

## D O N I E S I E N I A.

W Powiecie Czerskim, pod Grdycoem, pięć mil od Warszawy, są dwie wsie do sprzedania, w gruntach pszennych, wszystkie pierwszej klasy, i iakich najlepszego gatunku. Ktoby sobie życzył one nabydź, może się udać do J. Pana *Noffoka*, a tam zupełnie za informowany będzie.

W Księgarni J. L. Kocha na ulicy Sto-Jańskieji pod Nrem 19 wyszedł z druku kalendarzyka 2gi Tomik Wojeńno-Historycznego, w którym znajduję się kontynuacja 1go z Traktatami między Prusami i Rosyją, oraz z konstytucyją dla Xięstwa Warszawskiego. Kołtuje na wodnym papierze złotych 4, na klejowym złotych 5. — 2) Komedia Pospolite Ruszenie, czyli bitwa z kozakami złotych 2 gr. 15. — 3) Okopy na Pradze, Komedia, złotych 2 gr. 15. — 4) Rotmistrz Górbski, Opera patriotyczna, złotych 3. — 5) Bieniowski Drama do teraz nieznany okoliczności przyłosowana złotych 3. — 6) Projekt o uwolnieniu poddanych w Polsce al: 1 gr. 15.

Wyszło z druku dziełko pod tytułem *Musa Polka*, opiewająca upadek i powstanie kraju, przez Jędrzeja Swiderkiego. Zyczący je sobie nabydź, dostanie egzemplarza na Krakowskim Przedmieściu, w handlu J. Pana Ignacego Wencła pod Nrem 446, lub w Starym Mieście przy ulicy Święto-Jańskieji pod Nrem 12, w handlu J. P. Macieja Szczepańskiego. — Cena egzemplarza Złot: Pol: 5.

Wielmożny J. Pan Antoni Byszowski, mieszkający w swoim własnym domu na Końskim Tarzu pod Nrem 1074, biorąc iak do pałacu, tak do dóbr swoich Okienice i wszelkie potrzeby tak ze klepowisko też od Rzemieślników i Rzeźników, płaci gotowami pieniędzmi; więc podaje do wiadomości, iż żaden dług od niego nie będzie przyięty.

Podaje się do wiadomości, iż w Dobrach Maciejowickich, w Cirkule Siedleckim nad Wisłą leżących, w ogrodzie znajdują się Topole w trzech gatunkach do sprzedania: 1) Włotkie Piramidalne. 2) Kanadyjskie. 3) Balsamiczne. Ktoby więc życzył sobie tych gatunków nabydź, dostanie ich każdego dnia przez cały miesiąc następujący Październik, w czym udać się ma do Ogrodnika Legros przy tym Ogrodzie mieszkającego. Każda sztuka Topoli i każdego gatunku po złot: Polkich 3 sprzedawana będzie. — Datum w Podzamczu Maciejowickim dnia 4go Września 1807.

### Pozew Edyktałny.

W Imieniu Komisyyi Rządzącej. — Sąd Appellacyjny Departamentu Płockiego podaje do wiadomości co następuje: Ur: Jan Michał Paweł Władysław dnia 25go Czerwca 1748 narodzony do majątku w tutejszym Departamencie Płockim, i innych okolicach leżącego, prawem natury po rodzicach swej b Janie Jozefie Sudrawskim, i Anisie Drużbackiej małżonkach upadłego, względem innego rodzzeństwa należącego, oddał się w roku 1775 do Rosyji, także siostra onegoż Jozefa z Sudrawskich siostrzena Kwaśniewska, narodzona dnia 23go Mar-

ca 1747 roku podobnież w kraie Rosyjskiej więcej od lat 20 oddalwszy się, wcale o sobie Ryskie nie daie; na prawne przeto poparcie siostry ich Ur: Ludwika Sudrawskiej, Sąd swoy obydwie osoby rzezzone, lub sukcesorow, jeżeli iakich po sobie zostawili, do Rawienia się tu w sądzie swoim osobicie lub przez swego umocowanego Plenipotentą, a to naypoźniej na terminie dnia 30 Junii 1808go przypadającym nastąpić winnego, przysyła i oświadcza, iż w przypadku nie stawienia się, rzezzone osoby podług prawa, za umarłych uznane będą. — Działo się w Płocku dnia 10 Września 1807 roku.

*Sękowski.*

Zgodno z Protokolem. *Ostrowski Regent.*

Poniow że dsieci zostające pod opieką i władzą rodzicow, nie są mocne zaciągac długow, przeto niżej podpisana wzięła sobie za obowiązek podać do powzechiny wiadomości, iż córka iey mał:letnia Angela Biedowitka z pierwszego po:hodząca małżonstwa, usunąwszy się łamowładnie z pod władzy i opieki Matki, od wszelkich dobrodziejstw rodzicielskich odpadła, i na wydziedziczenie z powodu niewdzięczności i niepokuszeństwa swego zażużyła; a zatem przeltrzegam publiczność, iżby iey nikt nie na konto moie pożyczal, gdyż o żadnym długu przez nią zaciągnionym wiedzieć nie chcę, ani będę. Data 17go Września 1807.

*Antonina z Czornowiskich Czarnaeka.*

Przy ulicy Mazowieckiej Nro 1350, Oficyna mrowana o ośmiu pokojach z Kuchnią, Piwnicą, Stajnią i Wozownią jest do najęcia od Sgo Michała. Udać się pod ten sam numer.

Przy ulicy Długiej pod Nrem 546 na przeciw Piłarow, jest Stajnia do najęcia z Stajnią, Wozownią, Drwalnią i Piwnicą. Ktoby sobie życzył, niech się uda do tego numeru domu.

Przy ulicy Święto-Krzyskiej pod Nrem 1341 jest do sprzedania Kamienica z Piwnicami, Stajnią na konie i Wozownią, z ogrodem. Zyczący sobie takową Possessyą kupić, uda się do J. Pana Kurca Zygarmiltra, mieszkającego na Nowym Świecie Nro 1309.

Dnia 14go tego miesiąca z Poniedziałku na wtorek uciekł mi lokaj imieniem Adam Wilczewski, urody słuszney ro ciałow mający, pleczyły, męzany; ciemnych oczu i włosów, ubrany w szpencer koloru piaszczystego, długie białe spodnie, ponsowa kamizelka, rozowany wysoki kapelus, kradł mi cztery zegarki, jeden mały Francuzki złoty, drugi większy z małym seklem, 3ci srebrny Breguet z złotem obwodkami, czwarty pozłacany z drobnymi lzkami i na cyferblais malowidła nieco; ieżliby kto takiego człowieka dołrzęgi, uprasza się publicznie dać o nim wiadomość do Hotelu d'Allemagne przeciwko Potkańskich pałacu na ulicy długiej w pomieszkaniu J. Pana Soula. w Warszawie dnia 17 mieżącego Września 1807.

*Woreszczyński.*

### Cena targowa zboża w Warszawie i Pradze.

| Od d. 11 Września do 18 d. t. m. | Złote | Poi: | Gr. |
|----------------------------------|-------|------|-----|
| Płzenicy korzec . . . . .        | 38    | —    | 40  |
| Zyta . . . . .                   | 24    | —    | 26  |
| Jęczmienia . . . . .             | 23    | —    | 24  |
| Owla . . . . .                   | 12    | —    | 13  |
| Grochu polnego . . . . .         | 32    | —    | 44  |